

4 sierpnia br. zuchy z Wysokiej wyjechały na tygodniowy obóz do Próchnówka. Wszyscy nie mogli doczekać się wyjazdu, ponieważ cała drużyna była tam w zeszłym roku i strasznie im się podobało. Gdy w końcu nadszedł dzień wyjazdu, zuchy pożegnały się z rodzicami i z uśmiechem na twarzy wsiadły do autobusu.

Zaraz po przyjeździe musieliśmy zbudować obozowisko, przynieść łóżka i „rozgościć się” w namiotach. Później drużynowi zabrali nas na krótki spacer, na którym tłumaczyli co wolno, a czego nie. Po południu wybraliśmy się nad jezioro, a później drużyna z drużym powiedzieli jakie mamy zadania, oraz że jutro będzie trudny dzień. Otóż wtorek okazał się być dniem milczka. Aby dostać taką sprawność nie mogliśmy nic mówić przez czas, który wyznaczyli drużynowi. Wcale nie było to takie łatwe, bo wszyscy mieli dosyć trzymania języka za zębami. No, ale po południu mogliśmy się odzywać i tak siedząc w namiotach, wymyśliliśmy, że pobawimy się w kabaret. Jeden zuch przebrał się za słynną Mariolkę. Występ wszystkich rozśmieszył, a niesamowity aktor zademonstrował doskonałe poczucie humoru!

W sąsiednim obozie były dzieci z Piły i żeby się lepiej poznać drużynowi zorganizowali świeczkowisko. Oczywiście nie mogło zabraknąć na nim naszej Mariolki. Od tamtego czasu zuch był rozpoznawany jako Mariolka i nie było osoby, która by tak na niego nie mówiła.

Na obozie mieliśmy również dzień sportu. Wszyscy brali w nim udział. Było dużo śmiechu i mnóstwo zabawy. Wiedzieliśmy, że po południu ma być niespodzianka, ale nikt nie wiedział o co chodzi. A tą niespodzianką okazała się być dyskoteka. Wszyscy się świetnie bawili, tańczyli i śpiewali. Po dyskotece musieliśmy się szybko ogarnąć, ponieważ w nocy mieliśmy warty i trzeba było się wyspać.

Przed wyjazdem na obóz drużyna pytała nas się co byśmy chcieli robić w Próchnówku. Ktoś na swojej kartce napisał, że chciałby się nauczyć nurkować. No i właśnie w czwartek mieliśmy „Szkolę nurkowania”. Drużynowi zebrali tylko jeszcze listę kto by chciał na sucho, a kto na mokro. Byli tak tajemniczy, nikt nie wiedział o co chodzi i chyba wszyscy byli nieco przestraszeni. Przed samą nauką nurkowania okazało się, że to wcale nie będzie odbywać się w jeziorze tylko w namiocie. Każdy po kolei musiał wejść do namiotu i zanurkować w śpiworze. Tam znajdowały się trzy przedmioty, które musiał wyciągnąć. I kto „zażyczył

sobie” nurkowania na sucho miał tą lekcję za sobą, a kto na mokro został obłany kubkiem zimnej wody. W ten sam dzień odbył się również bieg patrolowy, w którym zuchy znakomicie sobie poradziły.

Wielkimi krokami zbliżał się piątek. Właśnie tego dnia zuchy z Wysokiej miały złożyć przyrzeczenie i stać się harcerzami. Nie wiedziały o tym, że przyjadą do nich rodzice i ich miny kiedy zobaczyli mamę lub tatę były dość śmieszne.

W sobotę niektórzy cieszyli się, że jutro już jadą do domu, a niektórzy chcieliby jeszcze trochę zostać, no ale cóż. Wybraliśmy się na spacer, no a później trzeba było rozebrać płot i całe obozowisko, żeby nie robić tego w niedzielę rano.

Wieczorem mieliśmy jeszcze obozowy festiwal piosenki harcerskiej.

Pośpiewaliśmy, pośmialiśmy się no i trzeba było iść spać. W niedzielę szybko zjedliśmy śniadanie, spakowaliśmy się, wynieśliśmy łóżka i poszliśmy się pożegnać do obozu obok. Zaśpiewaliśmy razem i powiedzieliśmy „Czuwaj!” .

Później tylko już wsiedliśmy do autobusu i pojechaliśmy do Wysokiej.

Na pewno miło będziemy wspominać ten obóz i bardzo dziękujemy naszym drużynowym oraz rodzicom, że mogliśmy pojechać do Próchnówka.

Dziękujemy!